

Wanda Majtyka. Siłaczka z Ożarowa

23 lipca 2022

Wiesław Myśliwski kilka dziesiątków lat temu ogłosił, że czas kultury chłopskiej minął.

Nie był to żaden lament wielkiego pisarza nad zatraceniem pięknego żywego źródła kultury, ale refleksja nad czasem, upływającym nieuchronnie w rytmie cywilizacyjnych przemian, Kultura chłopska, przez innych nazywana ludową, stała się jednak „ofiara” procesu, do którego aspirowała, czyli właśnie cywilizacyjnych przemian.

Wprawdzie w pierwszym dziesięcioleciu powojennym miała oficjalnego i potężnego sojusznika we władzy państwowej, oficjalnie wspierającej kulturę plebejską i wiejską, ale w praktyce wsparcie to często sprowadzało się do zespołów folklorystycznych i roli paprotki przy okazji rozmaitych oficjalnych uroczystości. Z tym ujęciem kultury ludowej jako kwiatka do kożucha podjął świadomie walkę Wojciech Siemion, dając z przyjaciółmi w roku 1959 w STS-ie pamiętną premierę „Wieży malowanej”, odsłaniającej przykryte piękno poezji ludowej.

Wspominam o tym wszystkim, będąc pod wrażeniem ogromnego bloku materiałów poświęconych twórczości artystki ludowej spod Ożarowa, pani Wandy Majtyki (ur. 1936), jakie znalazły się w podwójnym numerze kwartalnika „Scena” (nr 107-108, 2021 jesień i zima). Redakcja poświęciła samorodnej artystce i organizatorce ruchu artystycznego dziesięć stron druku – rzecz w praktyce redakcyjnej niebywała, świadcząca o jej randzie, zasługach i przekonaniu redakcji, jak wielką rolę odegrała w kultywowaniu i rozwijaniu kultury ludowej (także jako edukatorka z powołania). Właśnie: rozwijaniu! Bo twórczość i działalność pani Wandy Majtyki świadczy, że niekoniecznie

diagnozy o kresie kultury ludowej się potwierdzają, a co najmniej o tym, że jeszcze istnieją enklawy, gdzie ta kultura wydaje nowe owoce i to nie w trybie tzw. rekonstrukcji mających przypominać, jak to drzewiej bywało.

Ważne, że to właśnie na łamach „Sceny” dokonano podsumowania jej dorobku, poniekąd potwierdzając zarówno rodowód pisma, jak i jego wydawcy, Towarzystwa Kultury Teatralnej, którego rodowód warto tu choćby migawkowo przypomnieć, sięgając do preambuły Statutu TKT: „TOWARZYSTWO KULTURY TEATRALNEJ stanowi ogniwo w dziejach stowarzyszenia, którego istnienie zapoczątkowane zostało utworzeniem Związku Teatrów i Chórów Włościańskich w 1907 roku we Lwowie, a w odrodzonej Rzeczypospolitej – Związku Teatrów Ludowych w 1919 roku w Warszawie. Po II wojnie światowej działalność stowarzyszenia została wznowiona w Towarzystwie Teatru i Muzyki Ludowej R.P. utworzonym w 1946 r. i zlikwidowanym w 1948 roku. Reaktywowana w 1957 r. organizacja przyjęła nazwę Związek Teatrów i Chórów Ludowych, którą w 1962 roku zmieniła na Związek Teatrów Amatorskich, a w 1971 roku w Towarzystwo Kultury Teatralnej.

Toteż nic dziwnego, że Lech Śliwonik, redaktor naczelny „Sceny” i prezes Towarzystwa Kultury Teatralnej, w swoim szkicu poświęconym twórczości Wandy Majtyki powołuje się na formułę artysty ludowego, której autorem był Jędrzej Cierniak, jeden z ojców założycieli Związku Teatrów Ludowych, promotor i badacz amatorskiego teatru ludowego: „Sto lat temu Jędrzej Cierniak – pisze Lech Śliwonik – od dzieciństwa uczestnik, potem twórca, baczny obserwator i prawodawca teatru wiejskiego – konstruował zbiór reguł tego teatru – bardziej pożądaną, niż rzeczywistą, bo tylko najlepsze zespoły przystawały do wzorca. Najpierw nadał mu nazwę – teatr ludowy. Wskazuje ona z jakich źródeł wypływa, ale też odróżnia od tandety „teatru dla ludu”, a także od teatru zawodowego i naśladowującego go teatru amatorskiego. Powstaje teatr ludowy w łonie ściśle określonej grupy społecznej, gromady. Z tej samej grupy wywodzą się aktorzy, jest zatem właściwie odbierany, bo i aktorzy, i

widzowie reprezentują ten sam poziom kultury. Posługuje się odmiennym od zawodowego repertuarem, zrywa z bezmyślnym uczeniem się ról, „tresowaniem” przez reżysera, przyjmuje metodę pracy zespołowej, gromadnej. W naturalny sposób dochodzi do wyłonienia przywódcy gromady, który kierując artystyczną pracą, staje się „indywiduum przodującym w społeczeństwie”. Wreszcie – ważna jest rola wychowawcza takiego działania, ale na pierwszym miejscu zdecydowanie staje cel kulturalno-artystyczny. To cofnięcie się w odległą przeszłość, we własną historię teatru wiejskiego, pozwala osiągnąć cel wyvodu. Wanda Majtyka swoją pracą teatralną, ale również w innych dziedzinach twórczości – śpiewu, gawędziarstwa, koronkarstwa, plastyki – spełnia warunki, jakie Cierniak ustanowił dla artysty ludowego. Można przejść punkt po punkcie jego „katechizm” – niezawodnie w każdym znajdziemy potwierdzenie spójni między idealną konstrukcją a artystką ludową z Ożarowa. W takim kształcie, w takim wymiarze to określenie należy traktować jako znak najwyższego uznania. Artysta ludowy to godność”.

Przekonująca argumentacja. Tak tedy Wanda Majtyka to nie tylko wielce utalentowana amatorka, aktorka ludowa (potwierdziła to także w filmie „Motór” Wiesława Palucha, cenionym obrazie kina niezależnego, 2005) od zawsze związana z wsią, a potem twórczyni zespołów obrzędowych, dziecięcych i dorosłych, ale świadoma twórczyni, właśnie artystka ludowa, która swoimi obrazkami dramatycznymi zasilала prowadzony przez siebie prawie ćwierć wieku Zespół Śpiewaczo-Obrzędowy z Ożarowa.

Razem z tym zespołem stworzyła 17 przedstawień na podstawie własnych scenariuszy, które po części nawiązują do dawnej obrzędowości wiejskiej, ale po części zanurzone są we współczesnych czasach, ukazując zderzenie starych i nowych wzorców zachowań, świata przeszłości i kształtującego się nowego świata, często obarczonego stygmatem chaosu. Wanda Majtyka z wielką czułością i trafnością dotyka tych problemów, trudnych spraw, jak na przykład rozstanie matki ze swoją

córką, która pojechała za pracą za granicę, a matka od lat wypatruje jej pojawienia się na wieczerzy wigilijnej. Ludowa pisarka i reżyserka rozpoznaje czas, kiedy chwieją się dawne fundamenty, a nowych jeszcze nie stworzono. Tak właśnie jest w jej obrazie dramatycznym "Oczekiwanie". Ale też potrafi ukazać zamieranie dawnej obyczajowości, kiedy ukazuje, jak wspólne śpiewanie kolęd, wypierają pogwarki o klubach sportowych albo nieskrywana niechęć młodszego pokolenia do dawnego obyczaju. Nie boi się tych konfrontacji, a przez to jej pisarstwo sceniczne tchnie prawdą obserwacji tak jak w scenariuszu „Wigilia” (2008).

Rzecz przy tym godna odnotowania, że nie zaniedbywała Wanda Majtyka przez te lata pracy ze swoim „dorosłym” zespołem także sprawowania opieki nad Dziecięcym Zespołem Obrzędowym z Ożarowa, przekazując dzieciom i młodzieży swoje doświadczenia warsztatowe, a także umiejętności nabyte drogą swoistego dziedziczenia, po matce i babce. W ten sposób zapewniała sobie dopływ młodej kadry do swojego teatru.

Od pięciu lat już nie występuje na scenie, czas robi swoje i artystka nie czuje się już na siłach, aby tak intensywnie oddawać się swemu ukochanemu zajęciu. Pozostawiła po sobie wielu wdzięcznych następców i kto wie, czy nie kolejnych artystów ludowych, choć jej pozycja w ruchu teatrów ludowych pozostanie wyjątkowa. Poświadczyło to także przyznane właśnie artystce złote odznaczenie za zasługi dla kultury Gloria Artis. To prawdziwa rzadkość wśród amatorów, tak jak rzadkim przykładem twórczej żywotności okazała się Wanda Majtyka, Siłaczka z Ożarowa.

Tagi: Wanda Majtyka

Autorstwo: Tomasz Miłkowski

Źródło: Trybuna.info